**WOJCIECH WOJDA**

## Farben Lehre

**STRIP-TEASE**

**Pytania:**

***1. Którą z płyt Farben Lehre oceniasz najwyżej lub która jest Twoją ulubioną?***

***2. Twój pierwszy raz z muzyką Ramones. I czego się od nich nauczyłeś?***

***3. Twoje ulubione książki?***

# *Arion*

1. **Zdecydowanie najwyżej oceniam nasze najmłodsze dziecko, czyli „Ferajnę”. Płyta jest bardzo równa, każda piosenka ma swoją określoną funkcję i wartość, a całość przynosi nam dużo radości i satysfakcji.**
2. **Pierwsze kawałki Ramones usłyszałem jakoś pod koniec 1983 roku w audycji Piotra Kaczkowskiego „Muzyczna poczta UKF”, na antenie „Trójki. Nie od razu ich muzyka mnie zachwyciła, jednak z roku na rok coraz bardziej zacząłem doceniać dokonania tego zasłużonego kwartetu. Z dzisiejszej perspektywy uważam Ramones za jeden z najważniejszych zespołów w historii. A czego się od nich nauczyłem? Śpiewać kawałki „Somebody...” i „Blitzkrieg Bop” :)**
3. **Szczerze mówiąc, w dobie internetu i życia w ciągłym biegu, mało ostatnio czytam. Pewnie na starość nadrobię te zaległości :) Póki co w pierwszym szeregu mogę wymienić „Zbrodnię i karę” Dostojewskiego, „Malowanego ptaka” Kosińskiego i czytaną dawno temu pozycję „Hitler – studium tyranii”, autorstwa Alan’a Bullocka.**

***1. Czy tych dwóch młodych panów, którzy towarzyszą Wam na koncertach (mając na celu chyba jednocześnie wspomaganie pogo, jak i ochranianie by nikt na was nie "wleciał") to Twoi synowie, czy też Filipa? Mam dziwne wrażenie, że jest jakiś stopień pokrewieństwa.***

***Gabriela Kalich***

1. **Nie wiem, których panów masz na myśli, bowiem na różnych koncertach pod sceną pojawiają się różne osoby z tzw. „ochrony FL”. Najczęściej są to Hiren z Lublina i Stan ze Stalowej Woli, jednak żaden z nich nie jest ani moim synem, ani synem Filipa. Ja póki co nie mam potomka w ogóle, a kolega Grodzicki może pochwalić się córką, która jest stanowczo za młoda, aby udzielać się pod sceną :) Ale wiesz, w dzisiejszych czasach niczego nie można być pewnym, zatem – skoro masz takie dziwne wrażenie odnośnie pokrewieństwa – przyjrzę się Hirenowi i Stanowi nieco uważniej :)**

***1. Jak się czułeś nagrywając płytę Ferajna ?***

***2. Jak wspominasz koncert w Oświęcimiu ?***

***Paweł Majewski***

### Brzeszcze

1. **Dobrze :) Tym razem zrealizowaliśmy w studio wszystko, co sobie założyliśmy, bez żadnych negatywnych niespodzianek. W związku z powyższym atmosfera przy nagrywaniu „Ferajny” była jak najbardziej twórcza, a przy tym relatywnie wesoła i luźna.**
2. **Zawsze, gdy jedziemy gdzieś po raz pierwszy pojawia się dreszczyk emocji, a jednocześnie naturalna niepewność, co zastaniemy na miejscu. Tak właśnie było przy okazji jesiennego koncertu w Oświęcimiu. Wszelkie obawy okazały się płonne. Ludzie stworzyli taką gorącą i wyjątkową atmosferę, że całkowicie zniwelowała ona jakiekolwiek niedogodności małej sceny czy te związane ze sprzętem. Jestem absolutnie na TAK i na pewno chętnie do Oświęcimia wrócimy, może nawet jeszcze w tym roku...**

***1. Opowiedz trochę o PRL 2012. Jakie zespoły zaprosisz?***

***2. Boisz się sukcesu komercyjnego? Wielu artystów wtedy traci swoją osobowość i zaczyna robić muzykę "dla mas".***

***3. Czy w szkole lubiłeś fizykę? Ja ją kocham.***

**Natalia Lewanowska**

1. **Jeśli pytasz o PRlive 2010, to w tym roku, obok FARBEN LEHRE na trasie pojawią się dwa podmioty, czyli wrocławski HURT i śląski bastion reggae – TABU. Na każdym koncercie w charakterze zaproszonego gościa zagra również czwarta kapela, zaś w Warszawie, Krakowie, a przede wszystkim Wrocławiu tych zespołów będzie więcej. W tym roku odwiedzimy 26 miast, zaczynając 19 lutego w Pszowie, kończąc 18 kwietnia w rodzimym Płocku. Natomiast na opowiadanie o PRlive 2012 jest stanowczo za wcześnie, tym bardziej, że jeśli spełnią się proroctwa Majów, to trasę zagramy gdzieś w rajskim ogrodzie albo czeluściach piekielnych :)**
2. **Z racji tego, że gramy na scenie ponad 23 lata, tego typu strach jest dla nas daleką przeszłością. Pewnych wyborów dokonaliśmy już dawno temu. Podążamy własną drogą, mamy swój pomysł na granie i pełną kontrolę nad wszystkim, co wiąże się z naszą działalnością. Od zawsze mieliśmy bardzo duży dystans do tego, co jest aktualnie modne, więc nie grozi nam tworzenie muzyki „dla mas”, w użytym przez Ciebie kontekście. Utrata tożsamości czy osobowości również nam nie grozi. Nie wiem czy osiągnęliśmy jakikolwiek sukces jako zespół, ale wiem, że wszelkie zarzuty o „komercyjność” wobec FL są dziecinne, głupie i śmieszne. Z dziecinady się wyrasta, z głupotą nie dyskutuje, a śmiech to zdrowie :)**
3. **Być może sporo nas łączy, ale na pewno nie jest to fizyka :) Na lekcjach fizyki robiłem prawie wszystko, jednak nic co było związane z tym przedmiotem.**

***1. Czy masz jakąś płytę z muzyką poważną? I czy w ogóle słuchasz takiego repertuaru?***

***Bernard***

1. Owszem. Bardzo lubię słuchać Carla Orff’a i jego „Carminy Burany”. Mam też kilka innych płyt z muzyką poważną, gdzie wśród artystów pojawiają się takie nazwiska jak Wolfgang Amadeusz Mozart, Ludwig van Beethoven, Antonio Vivaldi, Maurice Ravel czy Georges Bizet. Pełen szacunek i respekt ! Uważam, że do muzyki poważnej trzeba w pewnym momencie dojrzeć i ja chyba już jestem na tym etapie. Najwyższy czas :)

***1. Jak doszło do powstania tekstu Ferajny, mojego ulubionego kawałka z Waszej najświeższej płyty?***

***2. Czym jest dla Ciebie tworzenie muzyki?***

***3. Dlaczego robisz to, co robisz, i skąd czerpiesz natchnienie?***

# *Kamil Jacel*

1. **Jakiś czas temu przymierzaliśmy się do drugiego projektu muzycznego pod nazwą... Ferajna. Odbyło się kilka prób i podczas jednej z nich powstał rzeczony tekst, do naszego frywolnego opracowania legendarnej „Titiny”, niegdyś śpiewanej przez niezapomnianego Charlie Chaplina. Jako ciekawostkę dodam, że ów kawałek (z tekstem Ferajny) zagraliśmy na bis, na warszawskim koncercie w ramach trasy Punky Reggae live 2008. Kto był, ten być może pamięta. Ostatecznie jednak powstała nowa muzyka do „Ferajny” i jest to jedna z moich ulubionych piosenek z ostatniej płyty.**
2. **Muzykę robimy wspólnie, starając się, aby stanowiła zwartą, melodyjną formę wraz z napisanymi do poszczególnych kawałków tekstami, które w 95% piszę samodzielnie. Tworząc utwory równie ważne są dla mnie nuty, jak i przekaz, który obrazują. Muzyka – jak sądzę – stanowi otwartą próbę duchowego porozumienia się z drugim człowiekiem za pośrednictwem dźwięków i szczerych słów. Tak to widzę.**
3. **Robię to co lubię i jednocześnie lubię to co robię, dlatego zamierzam w tym trwać, dopóki starczy mi sił. Grunt to żyć w zgodzie z samym sobą... Skąd natchnienie? Z życia, bo ono jest źródłem niewyczerpanych inspiracji i pomysłów.**

***1. Kto miał na Ciebie największy wpływ?***

***2. Jak spędzasz czas z rodziną?***

***3. Czy jeszcze masz czas, żeby słuchać muzyki dla przyjemności?***

***Dariusz Majkowski***

1. **Domyślam się, że chodzi Ci o kogoś z dziedziny muzyki. Powtarzam to od wielu już lat, że największy wpływ na powstanie zespołu Farben Lehre miała twórczość i całokształt zjawiska zwanego Sex Pistols. Gdyby nie oni na pewno nie byłoby nas... Kiedy pierwszy raz usłyszałem płytę „Never Mind the Bollocks” to było jak strzał dynamitu prosto w twarz, mózg i serce. Wszystko co znałem wcześniej stało się wówczas jakieś takie mało istotne czy też zwyczajnie chybione. Myślę, że to właśnie Pistolsi otworzyli mi oczy na sens grania, pomogli uwierzyć we własne siły, tudzież z determinacją i wrodzoną konsekwencją poświęcić się muzyce.**
2. **Ubolewam nad faktem, że granie koncertów mocno odbija się na życiu prywatnym. Na szczęście moja dziewczyna jest osobą wystarczająco wyrozumiałą, jednocześnie dając mi duże wsparcie w tym co robię. Wolny czas spędzamy bardzo różnie, jednak najchętniej razem podróżujemy, jak tylko nadarzy się ku temu okazja, wolne terminy oraz możliwości finansowe.**
3. **Na słuchanie dobrej muzyki zawsze można znaleźć wolną chwilę. Wystarczy tylko chcieć. Osobiście najchętniej zapodaję jakieś dźwięki jadąc samochodem, trochę rzadziej czynię to w domu.**

***1. Gdybym nie był muzykiem, byłbym...***

***2. Jak Pan myśli, co to znaczy być prawdziwym artystą?***

***Karolina Załucka***

1. **Gangsterem. Od dziecka toczyłem wewnętrzną walkę z samym sobą i ostatecznie zdecydowałem się zostać muzykiem. Dla jednych to zapewne lepiej, a dla innych z kolei być może gorzej :) Tak to już jest z tymi trudnymi wyborami – wszystkiego robić czy mieć się nie da...**
2. **Nie lubię tworzyć tego typu definicji, ale skoro pytasz... Moim zdaniem artysta to ktoś, kto absolutnie szczerze, bez oglądania się na innych, bez ulegania koniunkturze robi swoje, realizując twórczą misję. Przekłada własną wizję rzeczywistości na płótno, nuty czy słowa i doskonali formę, sięgając po coraz to nowe treści. Chęć poszukiwania, własna droga, konsekwencja i wrodzony talent to prawdziwe atrybuty artysty.**

***1. Czy nowa formuła festiwalu w Jarocinie polegająca na dopuszczeniu większej grupy wykonawców zagranicznych, a nie na promocji polskich i często nieznanych grup jest właściwym kierunkiem rozwoju tego festiwalu ?***

***2. Czy polskie zespoły rockowe - zdaniem Pana - powinny w szczególny sposób traktować język polski? Czy tworzenie w tym języku - mimo zjawiska globalizacji - powinno przeważać ?***

*3. Który z wierszy Juliana Tuwima poleciłby Pan każdemu jako doskonałe lekarstwo na jesienną chandrę i ponurą zimę ?*

***Andriu***

1. **Uważam, że jedynym słusznym kierunkiem dla Jarocina jest powrót do korzeni, czyli stawianie na młode kapele i przywrócenie właściwej rangi konkursowi. W ostatnich latach traktuje się go jak przysłowiowe „piąte koło u wozu”, a cały festiwal zamienia w kolejny spęd, na którym prezentują się zespoły znane wszem i wobec. Sięganie po zachodnie kapele ma tylko i wyłącznie na celu zwiększenie sprzedaży biletów. Mam duży sentyment do starego Jarocina, bo kiedyś to było coś, a teraz jest zaledwie cieniem wspomnienia. Droga, którą wybrali organizatorzy prowadzi do nikąd, nie jest rozwojowa i jej efektem będzie samounicestwienie festiwalu, który dla wielu ludzi coś znaczył i znaczy...**
2. **Zjawisko globalizacji ma swoje plusy, ale też dużo minusów. Grunt, żeby jedne nie przysłoniły drugich :) Myślę, że polskie zespoły powinny śpiewać w rodzimym języku, bowiem wtedy każdy słuchacz najnormalniej w świecie zrozumie co mają do powiedzenia. Śpiewanie swoich kawałków po angielsku to – moim zdaniem – wynik pewnych kompleksów, często pójście na łatwiznę (łatwiej śpiewa się w tym języku niż w polskim), a czasem próba zakamuflowania tego, że nie ma się pomysłu na teksty. Po prostu.**
3. **Znam lepsze sposoby na tego typu niedogodności niż poezja :) Ale co kto lubi... Może sięgnij po „Lokomotywę” – ja będąc dzieckiem nieźle przy tym ładowałem baterie, a sentyment mam do dziś. Tak na marginesie nie jestem ani szczególnym znawcą, ani sympatykiem Tuwima, choć nazwę faktycznie zaczerpnęliśmy z jego twórczości.**

***1. Czy dziś nadal uważasz, że wolności nie ma i nie będzie (jak śpiewałeś w Przemianach)? A może to była tylko młodzieńcza przekora?***

***2. Mam wrażenie, że w latach 90 z polskich grup punkrockowych najbardziej ceniliście Dezertera. Zgadza się?***

***Tadeusz Krajewski***

***Warszawa***

1. Rzeczywiście wówczas powstanie tego tekstu wynikało w dużym stopniu z młodzieńczej przekory oraz braku pokory. Jednak po latach mogę powiedzieć, że w sumie niewiele się pomyliłem i słowa „Przemian”, napisane w okresie wielkich narodowych nadziei okazały się poniekąd prorocze. Oczywiście to temat na wielogodzinne dyskusje, zaś punkt widzenia zależy od miejsca siedzenia. Dla jednych fakt, że w święta mają pomarańcze na stole czy mogą wyjechać na dowód za granicę jest przejawem wolności. Innym to po prostu nie wystarcza...
2. **Nie będę zaprzeczał, że we wspomnianym przez Ciebie czasie bardzo wysoko ceniłem/liśmy twórczość Dezertera. Rzeczywiście z grona polskich zespołów punk-rockowych ten wymieniałem z reguły na pierwszym miejscu. Płyta „Kolaboracja” okazała się wydawnictwem epokowym i w tym przypadku zdania nie zmieniłem. Obecne ich dokonania przekonują mnie już w znacznie mniejszym stopniu, ale pewien szacunek pozostał.**

***1. Co najmocniej zapamiętałeś z Jarocina 90 - tego, gdy zostaliście laureatami ?***

***2. Twoje trzy rady dla młodych muzyków.***

***Sid***

1. **Oj kilka rzeczy z tamtego Jarocina zapamiętałem równie mocno. Chyba najbardziej to, że z radości po bardzo udanych dla nas przesłuchaniach pierwszego dnia „zrobiliśmy się” tak konkretnie, że mało nie wylecieliśmy z hukiem z całego festiwalu. Musieliśmy rano „w nagrodę” posprzątać całą salę JOK-u, zaśmieconą jakby przeszło po niej prawdziwe tornado. Zważywszy na to, że byliśmy na niezłym kacu, a głowy pękały nam w szwach traktowaliśmy to zadanie jako wyjątkowo bolesną torturę. Na szczęście panie sprzątaczki zlitowały się nad osłabionymi muzykami i za przysłowiową czekoladę zrealizowały za nas tę morderczą misję :) Z kolei sam koncert konkursowy na dużej scenie wspominam jako nieudany (słabo ustawiona setlista, sporo błędów, chyba wdarła się też jakaś trema), chociaż paradoksalnie dał on nam jedną z trzech głównych nagród jury. Cóż życie bywa przewrotne...**
2. **Wiara w siebie, Konsekwencja i Publiczność – cokolwiek by to nie oznaczało...**

***1. Co właściwie wydarzyło się podczas pobytu Farben Lehre we Włoszech w 98 roku? O co się pokłóciliście?***

*2. Jak to jest, gdy od lat występuje się z bratem w jednym zespole? Nie w każdej grupie taki układ się sprawdza na dłuższą metę – dowodem Oasis:).*

***Rafał z Gdańska***

1. **Podczas trasy po północnych Włoszech spędziliśmy razem blisko 4 tygodnie i nie doszło tam do żadnej konkretnej kłótni. Jednak było dużo czasu, żeby sobie pewne rzeczy przemyśleć i dokładnie poobserwować jak wygląda ówczesne funkcjonowanie kapeli, którą 12 lat wcześniej stworzyłem. Doszedłem do wniosku, że w szeregach dominuje zmęczenie materiału i apatia, zaś dla moich kolegów ważniejsze stały się wieczorne imprezy niż sam koncert, który traktowali jako zbędny do nich dodatek. W związku z powyższym po powrocie do kraju zdecydowałem się na pełną zmianę składu. Teraz już wiem, że to uratowało zespół od powolnej agonii. Szczerze mówiąc nad zmianami zastanawiać się zacząłem już przy pracy nad płytą „Zdrada” (1996), którą w sumie zrobiłem do spółki z perkusistą Mikołajem, przy bliskim zeru zaangażowaniu dwóch pozostałych muzyków. Jednak taka radykalna decyzja wymagała wielu miesięcy, a nawet lat...**
2. **Współpraca z bratem ma swoje zalety, ale też nie jest pozbawiona ewidentnych wad. Dlatego nie wszędzie taki układ się sprawdza. Konrad jest bardzo dobrym, wrażliwym muzykiem i na tym polu rozumiemy się w 100%. Z drugiej strony pojawiają się burzliwe spory, gorące emocje czy częste różnice zdań, ale co nas nie zabije podobno nas umocni i tego się trzymajmy...**

***1. Twoje najwspanialsze wakacje?***

***Marzena Bielska***

1. **Mam nadzieję, że takowe są jeszcze przede mną... Do tej pory najbardziej udane wakacje spędziłem na wycieczkach w Egipcie i Paryżu. Dwie zupełnie różne lokalizacje, jednak równie inspirujące i klimatyczne. Podróże to moja druga pasja, stąd taki, a nie inny wybór.**

*1. Najmilsza sytuacja/przeżycie na scenie podczas koncertu?*

***2. Czy jesteś przywiązany do miasta Płocka?***

***3. Masz kota? :)***

***Sandra Bogucka***

***Płock***

1. **Trudno wskazać to jedno, ale chyba najbardziej utkwiło mi w pamięci pewne zdarzenie z 1993 roku, kiedy graliśmy koncert w Siemiatyczach na Podlasiu. Z powodu awarii samochodu spóźniliśmy się blisko 4 godziny, a ku naszemu zdziwieniu cała zgromadzona publiczność czekała na nas praktycznie w komplecie. Szybko się rozstawiliśmy, zagraliśmy jeden z najlepszych koncertów w historii, a ludzie stworzyli niepowtarzalną, gorącą atmosferę. Efekt był taki, że bisy tego dnia graliśmy dłużej niż podstawowy set, a całość trwała blisko trzy godziny i skończyła się grubo po północy.**
2. **W Płocku się urodziłem, spędziłem niezapomniane chwile, mam wielu znajomych, zatem czuję do niego naturalny sentyment. Jednak z drugiej strony egzystencja w tym mieście wiąże się z regularnym, czasem wynikającym ze złośliwości, a czasem z zawiści, rzucaniem kłód pod nogi. W sumie od samego początku mieliśmy tutaj pod górę. Od lat funkcjonujemy trochę na zasadzie takiego lokalnego bękarta. Jednakże dajemy sobie z tym radę, idziemy do przodu i – co jest dla nas najważniejsze – szanujemy z wzajemnością płocką publiczność.**
3. **Jeżeli nie policzymy mojej dziewczyny, to nie mam :)**

***1. To na pewno się zmienia, ale… podaj trzy utwory Farben Lehre, z których jesteś najbardziej zadowolony. Może z jakimś uzasadnieniem?***

***Sergiusz***

1. „Erato”. Zawsze miałem awersję do piosenek o miłości, bowiem z reguły kojarzyły mi się z ładniutkimi wersami i przesłodzoną formą. Okazało się, że można taki song zrobić w inny sposób, zachowując pewną drapieżność, energię i swoisty pazur. Myślę, że właśnie w „Erato” udało nam się to w pełni zrealizować. „Judasz” jest utworem, który powstał chyba najszybciej z dotychczasowych, a efekt okazał się dla mnie pozytywnie porażający. Zawsze, kiedy gramy ten kawałek na koncertach odczuwam specyficzny dreszczyk emocji i siłę, jaką ze sobą niesie. Z kolei „Rozkołysanka” to klimat, który przenosi mnie w zupełnie inny wymiar. Wyjątkowo „dopieściłem” ten tekst, każdy dźwięk jest dopracowany do maksimum i całość stanowczo daje radę. Równie wysoko oceniam bliźniaczą „Arabicę”, jednak postawiłem na utwór, który powstał wcześniej. Za parę miesięcy wybór byłby zapewne inny, chociażby dlatego, że z każdym dniem coraz bardziej dojrzewają w mojej świadomości numery z płyty „Ferajna”.

***1. Chcę zapytać o twój tekst sprzed jakichś 15 lat, Muzyka i zdrada: niezależna scena to mafia – oficjalna scena to mafia. Czy była to tylko kpina z tych, którzy tak uważali?***

***Beata M*.**

1. **Nie. Ja tak uważałem i muszę powiedzieć, iż po 15 latach niewiele zmieniłem zdanie, choć nieco je zweryfikowałem. Na każdym kroku panują nieczyste układy, układziki, koterie, kliki i wątpliwe etycznie geszefty. Świnie na usługach świń toczą ten chory kraj, w którym nic nie może być normalne, a WSZYSTKO trzeba sobie „załatwiać”, bo inaczej po prostu się nie da :(**

***1. Bywałeś częstym gościem na Castle Party w Grodźcu, a potem w Bolkowie jako widz. Ostatnio w programie tej imprezy pojawiają się też grupy niekoniecznie gotyckie (np. Cool Kids Of Death czy Sweet Noise). Czy chciałbyś kiedyś na tym festiwalu wystąpić z Farben Lehre ?***

***2. Czy nadal jesteś „chory na Polskę” ?***

***3. Somebody Put Something In My Drink to bodajże Twój ulubiony utwór Ramones (wykonywany często przez Farben Lehre). Czy Tobie osobiście zdarzyła się historia podobna do tej opisanej w tym tekście ?***

***Radek Bruch***

***Szczecin***

1. **Nie wiem czy moja dwukrotna obecność na Castle Party to często, ale niech Ci będzie. Parę lat temu jako Farben Lehre próbowaliśmy, bodajże dwukrotnie, zagrać na tej imprezie, jednak organizatorzy nie wykazali minimum zainteresowania naszym udziałem. Szanuję ich decyzję, ale – jak pokazała praktyka – chcieć nie zawsze oznacza móc. Jednakże zgodnie z zasadą „nigdy nie mów nigdy” niczego w przyszłości nie można wykluczyć.**
2. **Myślę, że tak naprawdę każdy, kto egzystuje w tym kraju jest „chory na Polskę”. Znam nawet takich, którzy mieszkają gdzieś daleko na obczyźnie, a również dopadł ich ten nieznany przez medycynę wirus.**
3. **Faktycznie to moim zdaniem najlepszy kawałek Ramones’ów. Na szczęście dotychczas nie miałem wątpliwej przyjemności wypicia kieliszka ze spreparowaną przez kogoś niebezpieczną zawartością. Może dlatego, że piłem tylko z tymi, do których miałem pełne zaufanie? W życiu trzeba stanowczo uważać z kim się tańczy i spożywa, chociaż nie wszyscy o tym pamiętają.**

***1. Czy twoi rodzice nie byli przeciwni temu, abyś został muzykiem?***

***2. Jak żyło się punkowcom w twoim mieście, gdy zaczynaliście grać? Można było oberwać?***

***3. Czy w liceum byłeś dobrym uczniem, czy też odpuściłeś sobie naukę, gdy powstał zespół?***

***Marian (Elbląg)***

1. Wśród rodziców panowała w tej kwestii całkowita różnica zdań. Mama od samego początku wspierała wszelkie działania w wybranej przeze mnie muzycznej drodze. Do dzisiaj (razem z bratem) odnajdujemy w niej lojalnego sojusznika i sympatyka zarazem. Natomiast ojciec na starcie był w zdecydowanej opozycji, starał się mnie przekonać do powrotu na „właściwą stronę mocy”, ale – jak wiadomo – całkowicie nieskutecznie. Jednak faktycznie z roku na rok jego opór był coraz mniejszy, w końcu pogodził się z takim stanem rzeczy i zaczął nawet wyciągać ku nam swoją pomocną dłoń.
2. Nie da się ukryć, że w połowie lat osiemdziesiątych, w epoce socjalizmu wszystko wyglądało zupełnie inaczej. Za postawione włosy, ćwieki, glany można było nie tylko dostać w łeb, ale na przykład wylecieć ze szkoły, z tzw. „wilczym biletem”. Wtedy panowały w mieście jakieś dziwaczne podziały na hipisów, punków, gitów i popersów, ale obecnie patrzę na to z dużym przymrużeniem oka. W Płocku nie zdarzyło mi się oberwać, natomiast w 1984 roku, we Wrocławiu (podczas imprezy „Rock na Wyspie”) władza ludowa w postaci milicji obywatelskiej zafundowała mi niezły łomot za to, że miałem na sobie wojskowe spodnie moro. Cóż, na władzę nie poradzę – takie były czasy :)
3. Dla ścisłości Farben Lehre założyłem rok po maturze, będąc studentem historii na Uniwersytecie Warszawskim. Kiedy chodziłem do liceum grałem w innych zespołach, ale naukę trochę sobie odpuściłem z powodu burzy, buntu i naporu w mojej świadomości, a nie z powodu muzyki. Nie oznacza to wszakże, abym miał jakieś specjalne kłopoty z edukacją, natomiast na pewno w szkole średniej nie należałem do prymusów. Nie wysilałem się zbytnio, ot co. Dawałem radę chyba tylko dlatego, że byłem – jak mówili o mnie nauczyciele – zdolny, ale leń :)

***1. Czy jest taki utwór w dorobku Farben Lehre, którego się wstydzisz?  
2. Podobno nie lubicie się z zespołem Happysad. Jeśli tak – to dlaczego?***

***Krzysztof Nowak***

1. **Nie popełniliśmy żadnego utworu w swojej historii, którego musiałbym się wstydzić. Są oczywiście kawałki, których obecnie bym już po prostu nie nagrał, ale w tamtym momencie miały swoje uzasadnienie, miejsce i czas. W tym kontekście w pierwszej kolejności wymieniłbym dwa takie przypadki czyli „Czekanie na znak” („Bez pokory”) oraz „Glinę” („Zdrada”).**
2. **Podobno :) Faktycznie parę lat temu był swego rodzaju zgrzyt na linii Farben Lehre – Happysad, ale dziś odnoszę wrażenie, że całej tej sytuacji towarzyszyło zbyt dużo nieporozumień, niedomówień i negatywnych emocji po obu stronach. Na domiar złego pojawiło parę „życzliwych” hien, najwyraźniej wietrzących w tworzeniu plotek i podsycaniu tego konfliktu jakieś interesy dla siebie. Sformułowanie, że nie lubimy się z Happysadem jest zbyt daleko idące, tym bardziej, iż epizod, o którym wspomniałem to już zamierzchła przeszłość.**

***Czy masz (miałeś) jakieś nałogi?***

***Piotr z Torunia***

1. **Na chwilę obecną jedynym moim nałogiem jest muzyka, natomiast niejednokrotnie bezkrytycznie wpadam w sidła komputera, który ma duże zdolności uzależniania. Nie palę, piję sporadycznie, a narkotyków nie dotykam, nie używam i nie toleruję w żadnej postaci. W latach studenckich byłem stanowczo mniejszym abstynentem, ale nie doprowadzałem do sytuacji, w których alkohol przejmował nade mną pełną kontrolę. Zawsze było na odwrót.**

***1. Ty a kobiety… Mógłbyś coś powiedzieć na ten temat?***

***2. Dopóki czuję, że jesteś/Lepiej smakuje powietrze… Czy pisząc to miałeś kogoś na myśli?***

*Monika S.*

1. **To pytanie zbyt mocno zahacza o sferę prywatną, dlatego odpowiem bez wnikania w szczegóły. Szanuję kobiety, podziwiam je i generalnie nie narzekam na swoje z nimi relacje. Zdarzały się oczywiście wyjątki, ale pozostańmy przy tym, że potwierdzają one tylko regułę. Jak kiedyś coś mnie skusi do napisania autobiografii będę na pewno bardziej wylewny w tym temacie :)**
2. **Tak. Miałem na myśli osobę, która jest mi najbliższa i wypełnia w dużym stopniu sens mojego życia. „Arabica”, którą cytujesz to dla mnie bardzo ważna piosenka.**

***1. Twój punkowy i twój reggae’owy artysta wszech czasów.***

***2. Kiedy metal podobał ci się najbardziej?***

# *Jeż*

1. **To dla mnie pytanie z oczywistą odpowiedzią. Chociaż znam wiele cennych zespołów w historii muzyki punk-rockowej, to bez wahania wymienię Sex Pistols. Oni przewrócili wszystko do góry nogami, dali może nie pierwszy, ale najbardziej wyraźny sygnał do pozytywnej eksplozji świadomości, którą ta muzyka od samego początku emanowała. Natomiast w reggae król był i jest jeden – Bob Marley. Jest jeszcze kapela, która wyjątkowo umiejętnie obracała się w obu tych gatunkach czyli The Clash.**
2. **Najbardziej to u jubilera :) Mówiąc o metalu zawsze przypomina mi się taki cytat, zasłyszany od mojego starego koleżki, Piotrka Pawłowskiego: „...metal to nie znaczy zawsze to samo, bo co innego thrash-speed-black, a co innego barbarian satanic...” :) A tak na poważnie... Na początku lat 80-ych bardzo lubiłem AC/DC, wtedy uznawanych za epigonów hard rock’a. Później raczej zdecydowanie odbiłem od takich klimatów i aktualnie szanuję jedynie pojedynczych wykonawców z metalowych kręgów.**

***1. Jak wam się współpracuje z firma Lou & Rocked Boys? Kto – jak dotąd - był waszym najlepszym wydawcą?  
2. Co dla ciebie oznacza bycie punkiem? Dlaczego tobie osobiście odpowiada taka postawa życiowa?  
3. O Farben Lehre mówi się czasem jak o polskim Green Dayu. Co ty na to?***

***Sylwia***

1. **Właściciel Lou & Rocked Boys jest naszym dobrym kumplem, dlatego współpraca z nim to pełen spokój duszy. Mamy do siebie wzajemne zaufanie, co stanowi podstawę pozytywnych relacji. Kazik śpiewał kiedyś: „Muj wydafca jest złodziejem”, a ja powiem, że nasz wydawca (Don Melo) śpiewa na naszej płycie :) To właśnie tę firmę wymieniłbym na pierwszym miejscu. Dlaczego? Bo przyjaźń cenię sobie bardziej niż biznes i pieniądze.**
2. **Ta postawa jest jedną z najbardziej prawdziwych, szczerych i naturalnych spośród tych, z jakimi zetknąłem się w życiu. Punk dla mnie to wolny wybór, robienie tego na co ma się ochotę, bez czynienia krzywdy innym oraz dostrzeganie, że to jednostka jest wartością samą w sobie, a nie szara masa, ogół i tzw. społeczeństwo. Bycie punkiem to bycie sobą bez zbędnego ściemniania czy tak powszechnego udawania kogoś innego.**
3. **Szczerze mówiąc nie zauważyłem, aby ktoś tak twierdził, ale to porównanie wcale mi nie przeszkadza. Szanuję to co robi Billy Armstrong & spółka od wielu lat i powtarzane jak mantra zarzuty o komercyjność tej formacji są po prostu mizerne. Słucham muzyki, a nie tego, co ktoś mi mówi o muzyce. Frustratów i pseudoznawców nie brakuje, dlatego trzeba mieć swoje zdanie, a nie ulegać presji środowiska, w którym niejednokrotnie dominuje stado zawistnych malkontentów i nieudaczników życiowych z dwóją z WF-u.**

***1. Jakie masz pierwsze, najwcześniejsze wspomnienie związane z muzyką - ale raczej z jej słuchaniem niż śpiewaniem?***

***Tomek Kwaśniewski***

1. Pierwszą płytą, którą przesłuchałem od deski do deski było „The Game” Queen’ów. Spodobała mi się tak bardzo, że tego samego dnia pożyczyłem od bardziej obeznanego muzycznie kolegi kilkanaście różnych albumów (m.in. Led Zeppelin, Black Sabath, Kiss czy AC/DC) i słuchałem ich do białego rana, aż ze zmęczenia zasnąłem... Od tego czasu (bodajże 1980 rok) muzyka stała się bardzo ważną cząstką mojego życia, czego wcale nie żałuję.

***1. Mam swój zespół, wcześniej grałem w kilku innych. Gram od początku liceum, teraz kończę studia, ale dokładnie pamiętam pierwszą próbę, jaką zagrałem, z perkusją rozstawioną w jadalni rodziców, z gitarą nagłośnioną przez adapter. A ty pamiętasz swoją pierwszą próbę?  
2. Czy możesz powiedzieć, co w życiu muzyka bywa dla ciebie najbardziej irytujące i męczące?  
3. Jakie piwo polecasz?***

***H.M.***

1. **Pewnie, że pamiętam. Na wiosnę 1983 roku w auli płockiego liceum im. Wł. Jagiełły odbyła się dziewicza próba szkolnej kapeli, w której śpiewałem. Nazwaliśmy się Dada. Graliśmy same covery, m.in. Klausa Mitffocha, Republiki, Randezvous i Kryzysu. Pamiętam, że perkusista grał na bębnach Polmuz, gitarzysta na elektrycznym pół-pudle o nazwie Malwa, basista na fatalnie brzmiącej Lunie, a ja śpiewałem na mikrofonie Unitra, który był częścią wyposażenia szpulowego magnetofonu ZK 140.**
2. **Jest kilka takich rzeczy i sytuacji. Szczególnie irytują mnie pijani kolesie pod sceną, medialne mafie/koterie oraz internetowe trolle, które waleczność i bohaterstwo prezentują anonimowo w sieci, a w realu boją się wsiąść na rower czy dać głos w towarzystwie, by nie spalić się ze wstydu. A męczące bywają niektóre pytania w wywiadach czy dalekie przejazdy z miejsca na miejsce.**
3. **Od piwa się głowa kiwa, zatem nie polecam żadnego, tym bardziej, iż nie widzę siebie w roli ogniwa reklamowego biznesu browarnego. Ale karmelowe jest git :)**

***1. Czy zawsze starcza ci do pierwszego? :)***

***2. Jak długo można być punkowcem?***

***adam 72***

1. **Bywa z tym bardzo różnie, jednak póki co z głodu nie umieram. Oczywiście zawsze może być lepiej, ale może być też i dużo gorzej. Fortuna kołem się toczy, zatem raz na wozie, a raz pod wozem.**
2. **Można być całe życie, a można i kilka dni – zależy jak na to patrzeć. Jeden w to wierzy, drugi o coś walczy, inny kogoś udaje, a jeszcze inny się tym bawi... Wolny wybór, wolna droga, a słowa to tylko słowa...**

**Najbardziej podobało mi się pytanie Gabrieli Kalich:**

***1. Czy tych dwóch młodych panów, którzy towarzyszą Wam na koncertach (mając na celu chyba jednocześnie wspomaganie pogo, jak i ochranianie by nikt na was nie "wleciał") to Twoi synowie, czy też Filipa? Mam dziwne wrażenie, że jest jakiś stopień pokrewieństwa.***